



BEZPŁATNY, NIEDZIELNY DODATEK DO „GŁOSU POMORZA”

Nr 2

Wąbrzeźno, dnia 13 marca 1938 r.

Rok 20

2 niedziela postu

## EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 17 wiersz 1—9.

Onego czasu wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało, jako słońce, a szaty Jego stały się białe jak śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być. Jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki, Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, i Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn Mój miły, w którym Sobie dobrze upodobał, Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, padli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.

## LEKCJA

z listu pierwszego św. Pawła do Tess., rozdz. 4, wiersz 1—7

Bracia! Prosimy i napominamy was w Panu Jezusie, aby jakoście wzięli od nas jako się macie sprawować i Bogu się podobać, tak żebyście się i sprawowali, żebyście więcej oblitowali. Bo wiecie, które rozkazania dałem wam przez Pana Jezusa. Albowiem ta jest wola Boża poświęcenie wasze: żebyście się poświęcili od porubstwa, aby umiał każdy z was naczynie swe trzymać w świątobliwości i uczciwości, nie w namiętności żądzy, jako i poganie, którzy nie znają Boga; ażeby kto nie podchodził ani oszukiwał w sprawie brata swego, albowiem mścicielem jest Pan wszystkiego tego jakośmy wam przedtem powiadali i oświadczali. Bo nas Bóg nie wezwał ku nierzystości, ale ku poświęceniu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.



## MODLITWA

Boże, który widzisz że brak nam wszelkiej siły, strzeż nas zewnątrz, i wewnątrz, aby ciało nasze było zachowane od wszelkich przeciwności, dusza oczyszczona od wszelkich złych myśli, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd

„Wspomnij na miłosierdzie Twoje, Panie, i na zmiłowania Twoje, które są od wieku, aby nieprzyjaciele nasi nigdy nad nami nie panowali. Wybaw nas, Boże Izraela, ze wszystkich ucisków naszych. Do ciebie Panie, podniosłem duszę moją, Boże mój, w Tobie ufam; niech się nie zawstydzę”. (Ps. 24). Chwała itd.

# Książę Gabriel d'Annunzio

Gabriel d'Annunzio, urodzony w roku 1863, w chwili śmierci miał lat siedemdziesiąt pięć. Twórczość literacką zaczął od poezji lirycznych już jako 16 letni młodzieniec, ale pełnię doskonałości artystycznej osiągnął w późniejszym wieku życia w prozie.

„Romanse róży”, „Ogień”, „Rozkosz”, „Dziewice skał”, „Sojusz stuleci”, „Niewiniątko” — to były powieści, które w oryginale i w przekładach obiegły cały świat, porywając rzesze intelektualistów skondensowanym ogniem namiętności, zamkniętym w formie skończenie pięknej

rozrzutnie bogatej i oszłamiająco zmysłowej.

Pamiętnym dla d'Annunzia był pewien wieczór w roku 1899 w Rzymie, kiedy poeta jechał wozem wyprzęgniętym z koni i ciągniętym przez studentów. W ten sposób składano mu hołd z powodu wielkiego sukcesu, jaki odniosła jego sztuka „La Gioconda”, która była 1-szym przypięczeniem jego triumfu. W dwadzieścia lat po tym, został poeta księciem De Nevozo, zdobywając zaszczyt niezwykle wśród poetów.

D'Annunzio miał 35 lat, gdy „La Gioconda” ukazała się po raz pierwszy na deskach scenicznych i było to tajemnicą publiczną, że sztuka ta była napisana dla Eleonory Duse, z którą poetę łączył bliski stosunek. Już jako 19-letni młodzieniec z Abruzzów, ożenił się d'Annunzio z bogatą księżniczką Marią Gallese, ale małżeństwo to nie trwało długo. — Obie strony rozeszły się wkrótce, a o poecie puszczono pogłoskę, jakoby on roztrwonil cały majątek swej żony. Miał złą opinię wśród kobiet z którymi utrzymywał stosunki, zachowywał się dość brutalnie. Tak samo i jego postępowanie wobec nich. W jego oczach cały świat istniał po to, by mu służyć.

Jego dochody były znaczne, jego wydatki olbrzymie, miał majątki ziemskie, zajeżdżał na śmierć drogie konie rasowe. Jego wierzyciele bombardowali go sekwestrami, on zaś nigdy nie płacił. Jego mieszkania mogły się równać pod względem przepychu z wnętrzami bagdadzkich kalifów, jego przyjęcia były bajeczne. Jeżeli sytuacja stawała się zbyt krytyczną, wyjeżdżał do Paryża, po czym jego wille, majątki i zbiory szły na licytację, aby wykupione przez jego przyjaciół mogły się znaleźć w jego rękach.

W swoich hymnach na cześć Garibal-

diego, Carduccia i innych wielkich mężów Italii, okazał się gorącym patriotą a jego dziesięć pieśni wojennych, napisanych w czasie wojny Italii z Turcją, płoną od ognia miłości ojczyzny. Przed tym często pytano, co w jego dziełach jest retoryką, a co prawdziwym uczuciem.

W tych dziesięciu „canzonach” płonęło prawdziwe uczucie, dlatego też nie dziwiono się, gdy w roku 1915 d'Annunzio wyskoczył nagle na arenę polityczną i pociągnął Italię do wojny po stronie sprzymierzonych. To pozostanie zawsze i wielką nieśmiertelną zasługą walki po stronie prawa i cywilizacji.

Można było z uśmiechem patrzeć na jego wesołe usposobienie i lekko przy-mocować jego bombastyczne mowy, ale gdy nastąpiła poważna sytuacja, pokazał że jest prawdziwym mężczyzną. Był lotnikiem, odniósł kilka krotnie rany i stracił jedno oko w boju. Nawet jego najgorsi wrogowie w Niemczech i Austrii, gdzie go przedstawiano jako operetkowego żołnierza, nie mogli odmówić mu szalonej odwagi, energii i szybkości decyzji, czyli najlepszych cnót żołnierza.

Zajęcie Fiumy, przy pomocy zebranych przez siebie ochotników, wbrew woli mocarstw, a nawet własnego rządu związanego konwencjami międzynarodowymi — było ukoronowaniem tego dzieła, które rozpoczął w swoim czasie niezapomniany Józef Garibaldi.

Na zdobytej pozycji wytrzymał d. Annunzio przeszło rok i opuścił Fiume wtedy, kiedy jasnym się stało, że przejdzie wkrótce pod panowanie Italii.

Wogóle odrodził d'Annunzio uczucie narodowe swego narodu, stał się pieśniarzem łacińskiej chwały do uczynienia tego kroku, który postawił go później na mocarstwowej wyżynie „Imperium Romanum”.



Św. Tomasz z Akwinu (według obrazu J. Buchiudera)

## Niezwykły pogrzeb

Nikt nie miał tak oryginalnego pogrzebu, jak członek jednej z licznych sekt amerykańskich, czcicieli proroka Eliasza, Eliaz Harten, w Ameryce. Postanowił on wzorem swego patrona zginąć na ognistym wozie. W tym celu zastrzegł sobie w testamentach, że po zgonie ciała jego umieszczone być ma w samolocie, który wzbić się ma na 10 tys. metrów wysokości, zapalić i płonąć, opaść na morze. Jeden z lotników amerykańskich za cenę 50 tys. dolarów zgodził się przeprowadzić ten niezwykle ceremonialny

pogrzebu. Rodzina zmarłego zakupiła w tym celu jeden ze starych wycofanych już ze służby, samolotów, na którym lotnik wzbił się na 10 tys. metrów i rozbiłszy w samolocie, wypełnionym materiałem łatwopalnym, butelkę benzyny, zapalił aparat, a sam wyskoczył ze spadochronem.

Lotnika, który oprócz spadochronu posiadał pas ratunkowy, pozwalający utrzymać się na morzu, odnaleziono po dwóch godzinach.

## Amerykanie zużywają w czwartek mniej wody

W wielu pismach pojawiły się nawet artykuły, zarzucające pocziwym mieszkańcom miast i miasteczek środkowych stanów Ameryki Północnej niedbałość o czystość i zdrowie.

„Dlaczego, pytały gazety w najgłośniejszych, — zużywa się w czwartek mniej wody! Przecież i w czwartek można się kąpać i myć!” Wreszcie przyczyna wyjaśniła się. Okazało się bowiem, że w dniu tym jedna z amerykańskich radiostacji nadawała między godziną 10.00 a 11.00 muzykę taneczną, a między innymi ulubiony przebój Ameryki „Swing — walce”

Na dźwięk tej melodii panowie odkładali żyletki, sprzątające gosposie odstawiały kubły z wodą, pomywaczki w hotelach, pensjonatach, ba nawet w szpitalach i domach prywatnych pośpiesznie zakrecały krany, i pilnie, według taktu muzyki radiowej, ćwiczyły pas nowego walca. O 11.00 wszystko wracało do normy, krany znowu otwierano i zużycie wody przez resztę dnia wykazywało już przeciętnie, normalny poziom.

Lubujący się w drobiazgowych zestawieniach statystycznych inżynierowie wodociągów w kilku stanach środkowych Ameryki Północnej zauważyli, że regularnie w każdy czwartek od godziny 10.00 do 11.00 przed południem zużycie wody

równała się prawie zeru. Spostrzeżenia swe inżynierowie zakomunikowali reporterom, którzy zaczęli dochodzić przyczyny tego, bądź co bądź dziwnego faktu.

## Czy wiecie że...

pewien policjant w Kopenhadze posługuje się bezgłośnym gwizdkiem na psy. Częstotliwość drgań tego gwizdka jest tak wysoka, że ucho ludzkie jej nie chwytą, natomiast doskonale chwytą ją ucho psa...

— oOo —

## Osobliwy zegar

Zegar, który się spieszy lub opóźnia to rzecz zwykła. Ale żeby istniał zegar, przepowiadający różne wydarzenia, to prawie nie do wiary. A jednak zegar taki istnieje i stanowi, przekazywaną od prawie 200 lat, z pokolenia na pokolenie własność pewnej rodziny, osiadłej w Ameryce. Ilekroć ktoś z członków rodziny ma zachorować, umrzeć, lub ulec nieszczęśliwemu wypadkowi, zegar który chodzi z nadzwyczajną punktualnością zaczyna się opóźniać lub spieszyć.

Przy czym, i to jest najciekawsze właśnie, opóźnienie się zegara oznacza z reguły czyjąś śmierć lub nieszczęśliwy wypadek, przyspieszenie zaś chorobę. Po pewnym czasie zegar bez żadnej reperacji wraca do normy.

Kilkakrotnie w chwili śmierci członków rodziny, w zegarze bez żadnej widocznej przyczyny pęka sprężyna.

Osobliwy zegar stał się przedmiotem powszechnego zainteresowania okultystów amerykańskich.

## Bal w windzie

Atrakcją w stylu prawdziwie amerykańskim stał się bal, zorganizowany przez polujących na sensację snobów nowojorskich, którzy postanowili bawić się inaczej niż wszyscy i w tym celu wynajęli kursującą windę, między pierw-

szym a trzydziestym piętrem jednego z hoteli.

Organizatorzy tego wieczoru słusznie rozumowali, że skoro wiele już aktów prawno - cywilnych odbywało się w windzie, jak np. śluby, chrzciny itp., to czemu by nie urządzić w niej także balu karnawałowego. Oryginalny pomysł urzeczywistniony nie bez udziału dyrekcji hotelu miał z punktu widzenia handlowego tę dodatnią stronę, że ściągnął do hotelu kilka tysięcy gości żadnych niecodziennego bądź co bądź widoku par tańczących w windzie. Ciekawych spotkał jednak zawód, regulamin balu przewidywał bowiem, że tańce w windzie odbywały się w przejeździe między 10-ciu piętremi.

Na każdym 10-tym pięttrze winda zatrzymała się, pod windę podjeżdżał bufet ruchomy, zaopatrzone w najbardziej wyszukane coctaille i zakąski, i zmęczone tańcem pary mogły odświeżyć swe siły.

Widzowie mogli natomiast podziwiać wspaniałe toalety tańczących pań, co, jak się okazało, też miało swój punkt handlowy, toalety te były bowiem ostatnimi modelami jednego z największych nowojorskich magazynów mód, który niewątpliwie miał swój udział w zaaranżowaniu tej całej imprezy.



107 rocznicę słynnej bitwy o Olszynkę Groch. Na polach Grochowa obchodzone uroczyscie

# Narzeczona na raty

Wśród szczepów zamieszkujących Nową Gwinę, zachował się ciekawy zwyczaj składania rodzicom panny młodej okupu.

Młodzieniec szczepu Digul, ubiegający się o rękę dziewczyny, nie może jednak oświadczyć rodzicom jej, że pragnie ją kupić. W rozmowach z rodzicami musi on użyć całego kunsztu dyplomatycznego, by dać im do zrozumienia, że zabierając im córkę i pozbawiając tym samym cennej siły roboczej, gotów jest uiszczyć w zamian pewną daninę. Rodzice oczywiście wzbraniają się przyjęcia daniny. Młodzieniec wie jednak, co to znaczy.

Tymbardziej więc wysili swój spryt, użyje tym silniej przekonywujących argumentów, by skłonić rodziców do przyjęcia daniny. Gdy już „transakcja” doszła do skutku, ustala się warunki „płatności”.

Przy zawarciu umowy młodzieniec, kandydat na przyszłego małżonka, płaci rodzicom panny młodej pierwszą „ratę” w postaci 40 kłów psich, druga „rata” wynosi 6 toporów kamiennych, a trzecia — 50 muszli.

Zależnie od punktualności i wysokości „rat”, wzrasta stopień zażyłości między przyszłymi małżonkami. Zdarzają się w tym okresie wypadki nagłego zobojętnienia panny młodej, które mija jednak szybko po wniesieniu następnej „raty”. Po wpłaceniu trzeciej, względnie dalszej ostatniej raty, narzeczona już

jako żona wędruje do siedziby swego męża. System ten ma swe dobre strony. Niepozorna w pojęciu Europejczyka waluta, w jakiej dokonywuje się tej „transakcji”, ma w prymitywnych warunkach bytu szczepu Digul poważne znaczenie.

Zdobycie 40 kłów psich, czy wyciosanie w kamieniu 6 toporów, lub wyłowienie z głębi morza 50 muszli — i to nie bylejakich, ale muszli specjalnego gatunku, przedstawia duże trudności, i nieraz od chwili wniesienia pierwszej „raty” do spłacenia narzeczonej upływa kilka lat.

W tym czasie obie rodziny utrzymują ze sobą najlepsze stosunki, rodzina pana młodego w poczuciu nieuiszczonej należności za przyszłą żonę, rodzina panny młodej zaś w obawie by narzeczonny nie odkrył w swej oblubiennicy jakiegoś błędu i nie zniechęcił się przypadkiem do sfinalizowania transakcji.

W tym wypadku bowiem młodzieńcowi przysługuje prawo zwrotu wpłaconych „rat”, co oczywiście uszczupliłoby „majątek” rodziców panny młodej.

— 000 —

## Egzotyczne chwasty

Tym określeniem nazwano pospolicie do 300 dochodzące, odmiany kaktusów. Poszczególne gatunki tej dziwnej rośliny, której ojczyzną są piaski i stopy Meksyku, podzielono na grupy, których jest 5. Do pierwszej grupy zaliczamy tak zwane kaktusy „liściaste” — „phyllocactus”, które odznaczają się budową odnog podobną do liści i nie posiadają kolców. Z gatunku „phyllocactus” najbardziej znane są „epiphyllum” oraz „rhipsalis”. Drugą grupę tworzą tak zwane figowce „opuntia”, silnie kolczaste. Najbardziej rozpowszechnione są kaktusy „cereus”, odznaczające się jednolitą budową i dochodzące jak np u kaktusów słupkowych do kilku metrów wysokości.

Spośród kaktusów kulistych, odznaczających się poza swą formą silnymi kolcami, najcenniejszym jest „enhinopsis”, dający piękne wonne kwiaty. Pozostaje wreszcie 5-ta grupa t. zw. „mammillaria”, różniące się tym od innych grup, że nie posiadają uźbrowań, a raczej pączki, gęsto porośnięte kolcami.

## Złoto i chleb

Ameryka, obok wielu innych paradoksów swego życia, daje nam klasyczny przykład dysproporcji, zachodzącej między ilością złota a sumą ogólnego dobrobytu. Według ostatnich zestawień, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi prawie 11 milionów, to jest więcej, niż na początku wielkiej fali kryzysu. Jeżeli do cyfry 11 milionów bezrobotnych dodamy członków ich rodzin, to w przybliżeniu uzyskamy liczbę 30 mil. ludzi pozbawionych normalnych warunków egzystencji. Tragiczna wymowa tej cyfry wystąpi z większą jeszcze wyrazistością, gdy porównamy ją z ilością ukrytego w skarbcach amerykańskich złota — którego zapasy z siedem miliardów dolarów w roku 1933 wzrosły na 13 miliardów dolarów w r. 1937. Im więcej złota w danym kraju, tym mniej w nim chleba dla rzesz pracowników, oto tragiczny symbol naszych czasów.

Jeśli dbasz o wojsko

ZŁÓŻ DAR

na POLSKI BIAŁY KRZYŻ



Marsz narciarski Żulów — Wilno

Książnica Kopernikańska  
w Toruniu